DZIŚ 8 STRON

SPORT

Nr. 204 — Poniedziałek, dnia 28 lipca 1930 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem — Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, PiotrkowskaNr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-96, Administracja1-63-66

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

OBJAWY CHOROBY UMYSŁOWEJ

WALDEMARAS UKRADŁ KONSTYTUCJĘ

Ochronne zarządzenia rządu litewskiego w obawie zamachu

KOWNO, 27. 7. Z Kretyngi donoszą, koju na ulicach Kowna czuć jednak wyraźne podniecenie. Wobec tajemniczych narad przyjaciół Waldemarasa rząd wydał szereg zarządzeń, wskazujących na powagę sytuacji. Wszyscy młodsi oficerowie otrzymali rozkaz pozostawania w domu i wychodzenia jedynie w sprawach służbowych. Również szeregowcy mogą wychodzić z koszar jedynie w bardzo pilnych wypadkach.

Wybitniejszych i bardziej wpływowych przyjaciół Waldemarasa, a w ich liczbie 3 głównych dowódców „żelaznego wilka" wywieziono na prowincję, gdzie trzymani są pod strażą.

Nadto rząd zawiesił wydawane przez Waldemarasa czasopismo „Tautos Kilios".

Właściwym powodem aresztowania Waldemarasa było — jak się okazuje obecnie — ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE Z ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO DOKUMENTU KONSTYTUCJI Z PODPISAMI PREZYDENTA I CZŁONKÓW RZĄDU. Po zniknięciu tego dokumentu Waldemaras oświadczył, że konstytucja go nie obowiązuje, ponieważ niema dokumentu podpisanego. O kradzież tego dokumentu podejrzany jest sam Waldemaras. Mimo skrzętnych poszukiwań w jego mieszkaniu, konstytucji nie znaleziono.

Drugą przyczyną usunięcia Waldemarasa ma być pojawienie się w ostatnich czasach w Kownie wielu ulotek z intymnemi szczegółami z życia rodzinnego członków rządu.

O autorstwo tych rewelacyj podejrzany jest również Waldemaras.

Rząd zamierza poddać Waldemarasa obserwacji psychjatrycznej, ponieważ uważa, że zachowanie się jego zdradza objawy choroby umysłowej.

KOWNO, 27. 7. Mimo pozornego spokoju, że w piątek około godziny 6 rano przywieziono Waldemarasa do jego miejsca wygnania. Jest to majątek rządowy, którego ośrodek i pałac pozostał w posiadaniu byłego właściciela hrabiego francuskiego Phoiselle.

Hr. Phoiselle oddał natychmiast do dyspozycji Waldemarasa kilka pokojów.

Były dyktator pozostaje pod bardzo ścisłą strażą.

Cmentarzysko miast i wsi

Król włoski zwiedza miejscowości

dotknięte klęską trzęsienia ziemi

RZYM, 27. 7. Korespondent Pata donosi z Melfi: Podczas ulewnego deszczu król przybył do Molfi, gdzie zatrzymał się na Piazza Morcato, gdzie rozstawiono namioty dla bezdomnej ludności. W jednym z takich namiotów urodziło się właśnie dziecko, któremu matka na pamiątkę odwiedzin króla nadała imię Wiktora.

Oglądając zrujnowaną część miasta, król zauważył, że najbardziej zniszczone są domy, odbudowane po trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Melfi w r. 1851, przyczem zaznaczył, że rozwój miasta powinien pójść w innym kierunku, a przy budowaniu domów na innem miejscu należy stosować specjalne konstrukcje asejsmiczne, t. j. odporne na działanie wstrząśnień ziemi.

Król odwiedził szpital, zatrzymując się przy każdem łóżku i interesując się stanem rannych, szczególnie dzieci i kobiet.

Władze wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie rabunku pod osłoną akcji ratunkowej. Wolno przeszukiwać gruzy jedynie pod kontrolą czynników działających z ramienia władz.

Nad całem terytorjum, dotkniętem przez trzęsienie ziemi, szalała przez dwie godziny gwałtowna burza, utrudniając w znacznym stopniu akcję ratowniczą.

Rzym 27 lipca.

Król zwiedził miejscowości Rapolla, Barile, Rionero, Atella i Acerenza, gdzie w towarzystwie miejscowego biskupa obejrzał mocno uszkodzony kościół. Następnie król udał się do Geraco i Maschito.

Wszędzie ludność witała go entuzjastycznie. W Venosa zebrały się tłumy ludności okolicznej i urządziły na cześć króla owację. Podobnież było w Melfi.

Po obejściu najbardziej zniszczonych części miasteczka, król udał się na stadjon sportowy, gdzie złożeni pod dwoma namiotami są ranni, którzy ze szczerem wzruszeniem witali króla. Popołudniu król udał się do Candela, Accadia i Ansano, dzie również był przedmiotem gorących owacyj ze strony publiczności.

W Villanova uratowano w obecności królewskiej 4-letnią dziewczynkę. Wszędzie ludność okazuje królowi dowody przywiązania i wdzięczności.

Rzym 27 lipca.

Minister Robót Publicznych i przewodniczący włoskiego Czerwonego Krzyża zwiedzili szereg miejscowości dotkniętych katastrofą.

W szpitalu Czerwonego Krzyża minister spotkał się z księżną Apulli, która prowadzi energiczną akcję ratunkową i roztacza pełną serdeczności opiekę nad rannymi.

Minister złożył księżnie wyrazy uznania. Jutro wielu rannych specjalnem pociągiem przewiozą do Neapolu.

Wśród rannych nagość nie znać przygnębienia. Zachowanie ich zasługuje na całkowite uznanie. Następnie minister udał się do Villanowa del Battista miejscowości zniszczonej całkowicie przez katastrofę. Oddziały bersaljerów pracują tam przy usuwaniu gruzów.

Ludność, która tłumnie opuszczała tereny, dotknięte katastrofą i spędzała noce w namiotach na polach, obecnie zaczyna powracać do dawnych miejsc zamieszkania.

MIN. KÜHN

przybył do Poznania

Poznań 27 lipca.

Dziś rano przybył z Warszawy do Poznania pan minister komunikacji Alfred Kühn w tow. dyrektorów departam. P. P. Daleckiego i Zajączkowskiego celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru K. P. N. i odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pan min. zatrzyma się w Poznaniu do wtorku celem powitania przybywających do Poznania na Wyst. Kom. i Tur. kilku ministrów państw obcych.

ULGI PODATKOWE

we Włoszech

RZYM, 27. 7. Minister Finansów zarządził ulgi podatkowe dla okolic dotkniętych trzęsieniem ziemi.

DO BRNA

przybyli lotnicy polscy

Brno 27 lipca.

Dziś o godz. 17,53 przyleciał tu lotnik polski Babiński, a o 18,12 Lewoniewski. Obaj lotnicy przenocują w Brnie.

CZOŁOWI LOTNICY

ukończyli międzynarodowy raid awjonetek

Berlin 27 lipca.

Dziś w godz. popołudniowych zaczęły się zbierać tłumy publiczności na lotnisko w Tempelhoffie, w oczekiwaniu czołowych lotników kończących w dniu dzisiejszym końcową trasę międzynarodowego raidu awjonetek.

O godz. 4 p. p. spostrzeżono dwa pierwsze samoloty. O godz. 16 min. 2 wylądował pierwszy anglik Broth i w kilku sekund po nim anglik Buttler.

Potem zaczęli lądować kolejno: o godz. 16,59 niemiec Post, 17,30 niemiec Morsick, 17,29 francuz Finat, 17,48 niemiec Passewaelt i o godz. 17,49 hiszpan Habsburg-Bourbon.

Po wylądowaniu ostatniego z wymienionych wszyscy przybyli lotnicy zebrali się na trybunie kierownictwa raidu, przywitani przez przewodniczącego komisji sportowej Heppnera. Przebieg lądowania oraz przywitania transmitowane było przez radjo i rozgłoszone przy pomocy głośników rozstawionych na terenie lotniska. (PAT)

Fantastyczne urojenia sowieckie

MOSKWA, 27. 7. Dzienniki sowieckie zajmują się sprawą konferencji agrarnej, której inicjatywa wyszła ze strony Polski. „Prawda" szczuje, że pod przykrywką hasła walki z kryzysem rolniczym czai się „próbę utworzenia wspólnego antisowieckiego bloku państw bałkańskich i nadbałtyckich". Dziennik wskazuje, że Czechosłowacja ostro zaoponowała przeciwko wspólnemu wystąpieniu Rumunji i Jugosławji z Węgrami. „Prawda" wzywa państwa nadbałtyckie, aby nie spełniały „roli mięsa armatniego", wyznaczonej im w wojennych planach polskich militarystów" (!!)

25-LECIE

bohaterskiego zgonu Stefana Okrzei

Warszawa 27 lipca.

Celem uczczenia 25-letniej rocznicy bohaterskiego zgonu Stefana Okrzei, warszawska Organizacja P. P. S. d. Fr. Rew. urządziła o godz. 12 w poł. w sali Rady Miejskiej uroczystą akademję, którą wypełniły związki zawodowe i organizacje robotnicze ze sztandarami.

Związki robotnicze zgrupowane pod sztandarami P. P. S. C. K. W. zebrały się pod lokalem Z. Z. K., gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Stefana Okrzei. Po tej uroczystości odbyła się uroczysta akademja w sali kina Colloseum, którą zagaił poseł Arciszewski. (PAT)

ZABIEGI O PRZYJAŹŃ NIEMIEC

Ostatnie tygodnie przynoszą dziś niespodziewane, b ł y s k a w i c z n e z m i a n y w sytuacji politycznej zachodniej Europy. Wytwarzają je Włochy, wywołując nieskoordynowaną jeszcze, reakcję ze strony Francji.

Napięcie między Włochami a Francją trwało już od dłuższego czasu, kryło się jednak za kulisami, dla śmiertelnika niedostępnemi. Ujawniło się dopiero z całą siłą po nieudałej konferencji morskiej w Londynie. Okazało się, że tereny przyznane Włochom po zwycięskiej wojnie, już zaludnione, n i e p r z e d s t a w i a ł y w i e l k i c h m o ż l i w o ś c i e k s p a n s j i dla rosnącej w szybkiem tempie ludności. Kolonje niemieckie w Afryce i mandaty nad prowincjami tureckiemi rozdzielone zostały z zupełnem pominięciem Włoch. Pustynna Trypolitanja nie przedstawia żadnych korzystnych możliwości dla rolniczej kolonizacji włoskiej.

Stwierdziwszy to wszystko, Mussolini już przed trzema laty zaczął w gwałtownych swych, jak zwykle, mowach domagać się przyznania Włochom nowych terenów ekspansji. Żądania swe zwrócił głównie pod adresem Francji, jako jedynej przedstawicielki tradycji dawnej Entente Cordiale. Rosja aljancka nie istnieje, a polityka zagraniczna Anglji zależną jest od każdorazowego układu stosunków wewnętrznych. Każdorazowy rząd Labourzystów o d s u w a A n g l j ę c o r a z b a r d z i e j o d E u r o p y.

P. Briand, kierujący polityką zagraniczną Francji szczęśliwie od lat 5, znalazł się w sytuacji, której łatwą nazwać nie można. Zajęty był przedewszystkiem ciągłemi targami z Niemcami i ostrze swej polityki musiał nastawić na wschód, nie na południe. Nie można jednak nie stwierdzić, że zbagatelizował ówczesne żądanie Mussolini'ego, które dałyby się zaspokoić i pozyskać w ten sposób Włochy d o p ó ź n i e j s z e g o w s p ó l n e g o f r o n t u p r z e c i w r o s n ą c y m w s i ł ę N i e m c o m. Dziś sytuacja przedstawia się wręcz odwrotnie. P. Briand musi się starać o pozyskanie Niemiec przeciw apetytom włoskim.

Ruchliwa polityka faszystowska, przeciągnąwszy punkt ciężkości powojennej Europy z Berlina do Rzymu (drugi taki punkt pozostaje nadal w Paryżu), zaczęła powoli wytwarzać przeciwwagę polityki francuskiej. Przyszło jej to tem łatwiej, że Włochy reprezentowały element niezadowolenia z rezultatów wojny. A takich czynników j e s t w E u r o p i e w i ę c e j. NALEŻĄ DO NICH WSZYSTKIE PAŃSTWA ZWYCIĘŻONE. Niemcy oparły się dotąd polityce włoskiej przedewszystkiem z powodu równoczesnego lansowania przez Włochy związku naddunajskiego i akceptowania ewentualnej restauracji Habsburgów na tronie węgierskim i austrjackim, co doprowadziłoby do wskrzeszenia Monarchji Austro - Węgierskiej i raz na zawsze położyłoby koniec ideom anszlusowym.

Włochy bowiem, mimo całego antagonizmu włosko - francuskiego zdają sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa dla niemieckich obszarów południowego Tyrolu, wynikającego z anszlusu. Włochom bardziej zależy na opanowaniu Adrjatyku, aniżeli n a w ą t p l i w e j p r z y j a ź n i n i e m i e c k i e j, uzyskanej w dodatku drogą licytacji za niewiadomo jakie ofiary. Wskrzeszona monarchja naddunajska w nowem przymierzu z Bułgarją, wspierana siłami włoskiemi zarówno z Istrji, jak i z Albanji, może zgnieść w przyszłości Jugosławję i oddać Włochom upragnione wybrzeże Dalmacji dla zupełnego zamknięcia Adrjatyku. Zawód Niemiec w sprawie anszlusu należało wobec tego wynagrodzić w inny sposób, aby je pozyskać dla obozu antyfrancuskiego.

Benito Mussolini w przedmiocie niejako do odpowiedzi na memorandum Brianda w sprawie Paneuropy, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi United - Press, p o r u s z y ł k o n i e c z n o ś ć r e w i z j i t r a k t a t ó w.

Jakież może być stanowisko Francji wobec takiego żądania? Francja dzisiejsza, jakkolwiek posiada swych sprzymierzeńców na Wschodzie i południowym Wschodzie, to jednak na Zachodzie jest odosobniona. Sytuacja jest groźniejsza, aniżeli była w roku 1914. Wówczas Francja miała poza sobą Anglję z jej licznemi dominjami i pewna była zgóry neutralności Włoch. Dziś Włochy ma przeciw sobie, a na Wielką Brytanję nie może tak długo liczyć, dopóki przy sterze znajduje się rząd p. Mac Donalda.

Wykluczamy zgóry możliwość wojny. Włochy tak długo nie chwycą się tego ostatecznego środka, dopóki nie będą pewne zupełnie Niemiec. Niemcy zaś, gdyby nawet przypuścić z ich strony chęć rewanżu, nie zdecydują się na wojnę, gdyż zdają sobie sprawę, że w sytuacji, jaka się wytworzyła, niewiele mniej zyskują bez wojny.

Włochy żądają od Francji zmiany statutu Tunisu i terenów kolonizacyjnych w głębi Afryki. Francja zaś obawia się, że za tem żądaniem włoskiem pójdą dalsze: Korsyki, okręgu Nicei i t. p. Niemcy zaś za przyjaźń zażądają zagłębia Sarry, oddanych Belgji okręgów Eupen i Malmedy, a od Polski zwrotu Śląska i Korytarza Pomorskiego. P. Briand, położy zapewne jedno i drugie na szali i zważy. Ważąc, spostrzeże, że jednak trudno płacić z a p r z y j a ź ń n i e m i e c k ą z c u d z e j k i e s z e n i. Dawno zapewne kierownik zagranicznej polityki Francji nie znalazł się w takim kłopocie.

Jakieś rozstrzygnięcie jednak nastąpić musi. Włochy stają się coraz agresywniejsze i prasa francuska coraz wyraźniej pisze o konieczności zbliżenia francusko - niemieckiego.

Ludwik H.

Tragiczny lot do Australji

Zostawił chorego i bezradnego towarzysza

w bezludnej dżungli, wśród drapieżnych zwierząt i jadowitych gadów

Nic nie zapowiadało tragicznego wyniku, gdy dwaj lotnicy — australijczyk Hook i anglik Matthews — opuścili lotnisko w Lympne pięknego słonecznego ranka 20-go czerwca, udając się do Australji i pragnąc

pobić rekord szybkości,

zdobyty na tej trasie przed dwoma laty przez Berta Hinklera. Pogoda sprzyjała lotnikom, wiatry były słabe, szybkość rozwinięto dostateczną, aby „przegonić" Hinklera. Już po dziesięciu dniach lotu Hook i Matthews byli w Kalkucie; po dwunastu dniach startowali w Akyab. I tu rozpoczynają się

tragiczne dzieje dwóch lotników.

Od 3-go lipca zaginął wszelki ślad samolotu. Żadnych wiadomości nie otrzymana, a że przelatywali nad górzystą Burmą w okresie nieustannych deszczy musonowych, jasnem się stało, że aparat musiał rozbić się we mgle o skałę. Obydwu lotników poczytywano już niemal za zaginionych, gdy nagle w połowie lipca władzom brytyjskim w Burmie zakomunikowano, że w wiosce Padang, na odległości 200 kilometrów od Rangoonu zjawił się lotnik Matthews,

ale... sam.

Co się stało z jego towarzyszem podróży, jakie koleje przechodzili w ciągu dziesięciu dni? Opowiada o tem ocalały pilot Matthews w telegraficznem sprawozdaniu do Londynu.

Wkrótce po odlocie z Akyab samolot dostał się do pasu deszczu musonowego. Ulewa smagała lotników po twarzy z taką siłą, że gdyby nie poowijali głów chustkami,

trysnęłaby krew.

Lot odbywał się na wysokości trzech tysięcy stóp. Samolot szybował naoślep ponad wzgórzami Burmy, tonącemi we mgle ulewy. Przesiąknięty wodą deszczową aparat począł jednak obniżać się coraz bardziej. Lotnicy nie mieli innej rady, jak lądować na chybił-trafił. Krążyli obecnie nad potężną gęstwiną dziewiczych dżungli, szukając odpowiedniego miejsca do lądowania. Ujrzawszy większą kępę bambusów, skierowali samolot w owo miejsce i dzięki elastyczności bambusowej trzciny, która rozsunęła się pod ciężarem aparatu,

wylądowali szczęśliwie.

Tu rozpoczęła się robinzonada dwóch rozbitków.

Dzikie, bezludne dżungle dookoła, nieustająca ulewa, brak jakichkolwiek zapasów żywności, ciemne gęstwiny nieprzebytej puszczy, obfitującej w drapieżne zwierzęta

i jadowite gady...

Lotnicy ruszyli pieszo we wschodnim kierunku. Po kilku godzinach błądzenia w dżungli natrafili na potok górski, dalej więc posuwali się z biegiem strumienia. Droga jednak była bardzo trudna: trzeba było przeskakiwać z kamienia na kamień, idąc dnem potoku, lub też wdrapywać się na skały, walczyć z murami mokrych ljan i zarośli, przedzierając się przez dżunglę brzegiem potoku. Lotnicy zrzucili z siebie wierzchnie odzienie, pozostając w bieliźnie i bucikach. Po drodze spotykali drapieżców, słyszeli ryk dzikich słoni, poprzez zarośla dostrzegli tygrysy i pantery, na szczęście jednak zwierzęta

nie tknęły rozbitków.

Gorzej jednak dokuczały mniejsze stworzonka dżungli: pijawki ssały krew niemiłosiernie, moskity chmurą krążyły nad lotnikami, a w miejscach postoju oblegały ich groźne podzwrotnikowe czerwone mrówki. Pierwszą noc spędzili Hook i Matthews na mokrym głazie w potoku, pragnąc w ten sposób uchronić się od „niespodzianek" dżungli.

Zrana wyruszyli naprzód. Hook był obłężony przez pijawki

i stracił wiele krwi.

Potok górski stawał się coraz głębszy i szerszy; zwiastowało to zbliżenie się do jakiegoś ujścia, ale uniemożliwiło już przebywanie go wbród. Deszcz lał nieustannie. Zapałki, tytoń i baterje elektrycznych zapałek przemokły zupełnie. W nocy ogarniała teraz lotników absolutna ciemność. Trzeciego dnia marszu Hookowi odpadły podeszwy od butów; cały pokąsany stracił ze 2 kwarty krwi. Posuwał się naprzód, wspomagany przez towarzysza,

z wielkim wysiłkiem.

Wieczorem tegoż dnia padł zemdlony i trawiony gorączką. Rozbitkowie żywili się liśćmi i wodą, trudno więc było przywrócić mu siły. Nazajutrz jednak posuwali się znów, acz nader powoli, naprzód.

Czwartego dnia stała się rzecz najstraszniejsza:

Hook utracił wzrok.

Zrana jeszcze widział, chociaż tylko bliskie przedmioty. Później tracił je z widoku coraz częściej, aż nagle zaniewidział. Kilkakrotnie mdlał, nie mogąc brnąć dalej. Lotnicy przystanęli wreszcie, by naradzić się nad sytuacją. Ostatecznie postanowiono, że Matthews wyruszy szukać ludzkiej siedziby, a niewidomy Hook pozostanie. Przyjaciele rozstali się spokojnie. Hook pozostał sam, w gorączce, ślepy, słabnący coraz bardziej od upływu krwi, atakowany przez pijawki i roje moskitów, z rewolwerem w ręku, w obliczu dzikich dżungli, dzikich drapieżców, żmij i głodu, nie mogąc dla braku wzroku

dostrzec niebezpieczeństwa

lub skutecznie się obronić...

Matthews posuwał się naprzód. Szedł przeszło dwie doby, gdy usłyszał głosy ludzkie i poszczekiwanie psa. Strzelił w powietrze, ale widocznie ludzie owi nie usłyszeli strzału, gdyż nie nadeszli. Idąc dalej natrafił on po kilku godzinach na ślady bosych stóp w nadbrzeżnym mule. Raźniej szedł naprzód, a gdy ujrzał wkrótce 2-ch tubylców i wystrzelił w powietrze, wiedział, że jest ocalony. Burmańczycy odnieśli Matthewsa do chatki, nakarmili go ryżem (było to pierwsze pożywienie w ciągu 9 dni) i wkrótce odwieźli łodzią

do pobliskiej wioski Padang.

Nikt z nich nie rozumiał po angielsku, to też lotnik znakami musiał ich objaśnić, że pozostawił w drodze towarzysza, określając w przybliżeniu miejsce pobytu Hooka. Kilkunastu tubylców wyruszyło natychmiast łodziami na poszukiwania. W chwili nadania depeszy przez Matthewsa upłynęło już sześć dni daremnych poszukiwań niewidomego rozbitka...

Wszystko przemawia za tem,
że zginął.

W Anglji sprawozdanie ocalałego lotnika rozpętało całą burzę. Czy miał prawo dżentelmen opuścić swego towarzysza chorego i bezradnego, nawet za jego przyzwoleniem? Podobnież, jak i w sprawie Nobilego, opinja publiczna nader ostro reaguje na postępowanie Matthewsa, oczekując teraz dalszych szczegółów z Rangoonu.

Z. G.

W morzu ognia i krwi

Nowa fala podpaleń i krwawej zemsty Sowietów

Prasa mińska podaje, iż na Białorusi sowieckiej mnożą się wypadki podpalania zabudowań w majątkach państwowych i kolektywach rolnych. W ciągu czerwca zanotowano przeszło 900 wypadków podpalenia, przyczem aresztowano 290-ciu chłopów.

42 z nich rozstrzelano, 180-ciu skazano na zamknięcie w więzieniu, lub na wydalenie z granic Białorusi sowieckiej.

Obok podpaleń mnożą się mordy polityczne. W Charkowie skazano na karę śmierci 4-ch chłopów oskarżonych o zamordowanie komunisty Iwczenko.

W okręgu szatuńskim uzbrojeni chłopi dokonali napadu na propagandową ekspedycję sowieckiego związku „bezbożników" i zamordowali 3-ch członków tej ekspedycji.

W Samarkandzie sąd sowiecki skazał na karę śmierci 8-iu chłopów, oskarżonych o zamordowanie komunisty.

We wsi Nowe Wodzimonie, na sowieckiej Białorusi niewykryty sprawca zabił prezesa powiatu wiejskiego.

We wsi Juskinskoje chłopi zamordowali komunistkę, która namawiała kobiety do wstępowania do komunistycznych organizacyj kobiecych.

KRONIKA

LIPIEC. **28** Poniedziałek

DZIS: Natalji
JUTRO: Inocentego

Wsch. słońca g. 3 m. 35
Zachód g. 19 m. 49

Przedłużenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych

Minister pracy i opieki społecznej wydał, na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, w porozumieniu z ministrem skarbu, zarządzenie w sprawie przedłużenia do 17 tygodni okresu zasiłkowego dla tych bezrobotnych robotników, któ rzy do dnia 31 sierpnia b. r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z Funduszu Bezrobocia w ciągu 13-tu tygodni.

Zarządzenie powyższe dotyczy: m. Warszawy, woj. warszawskiego, m. Łodzi, większości pow. woj. łódzkiego, kieleckiego, m. Kielc, m. Lublina, niektórych pow. woj. lubelskiego, białostockiego z m. Białymstokiem, woj. wileńskiego z m. Wilnem, woj. nowogródzkiego, całego terenu woj. pomorskiego, m. Poznania, większości powiatów woj. poznańskiego, krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego oraz całego woj. śląskiego.

„Miesiąc Pomorza” w całej Polsce

Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje w październiku na terenie całej Polski „Miesiąc Pomorza“ o charakterze propagandowo-manifestacyjnym. We wszystkich miastach projektowane są akademje, odczyty, prelekcje, pokazy filmowe i t. d.

Szczegółowy program „Miesiąca Pomorza“, zakrojony na bardzo szeroką skalę, opracowany zostanie w dniach najbliższych.

W sprawie podań inwalidów do zarządu związku

Zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. zwraca uwagę inwalidów, należących do związku, że wszelkie podania do zarządu głównego powinny być kierowane za pośrednictwem odpowiedniego ogniwa związku, do którego petent należy.

Targi i Wystawa Rzemiosł w Równem

W dniu 31 sierpnia b. r. otwarte zostaną w Równem Targi Równieńskie i Wystawa Rzemiosł.

Targi oraz wystawa trwać będą do dnia 7 września b. r.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:
L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26) A. Charemzy (Pomorska 12), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Wzmożony ruch budowlany zapowiada się w sierpniu

Wielki wiec robotników budowlanych w Zw. Zaw. „Praca”

W dniu wczorajszym odbył się w lokalu związku „Praca“ przy ul. Głównej 31 walny wiec

robotników budowlanych

celem omówienia całego szeregu spraw, związanych z rozpoczęciem w miesiącu sierpniu ruchu budowlanego w Łodzi. Jako referent wystąpił kierownik związku p. Sentkowicz, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował obecne położenie robotników budowlanych na terenie naszego miasta.

Wskazał on, iż prywatni przedsiębiorcy budowlani w przewidywaniu wzmożonego ruchu budowlanego już obecnie czynią pertraktacje z robotnikami celem zawarcia z niemi

polubownej umowy

ze szkodą dla tych ostatnich. Usiłują oni bowiem uzyskać warunki gorsze od ustalonych ogólnie. Robotnicy zdaniem mówcy winni przeciwstawić się tym zakusom, a w pierwszym rzędzie bronić się

przed niefachową konkurencją,

którą w tym wypadku są wieśniacy.

Przybywają bowiem oni do Łodzi i prywatni przedsiębiorcy budowlani przyjmują ich do pracy, przez co zorganizowany ruch robotniczy w Łodzi — cierpi.

Zdaniem referenta w pierwszym rzędzie należy wszcząć energiczne starania u miarodajnych władz, ażeby pracę otrzymali budowlarze

tylko miejscowi,

dopiero gdy okaże się brak sił zezwolić na zatrudnienie sił napływowych. Wreszcie referent omawiając stan uruchomienia robót budowlanych stwierdził, iż wydział budowlany Magistratu m. Łodzi zatwierdził projekty wszystkich mających stanąć w Łodzi budowli, czyli że w początkach sierpnia ruch ten

ożywi się w całej pełni.

I tak przewidywane są budowy więzienia okręgowego, szkół powszechnych, całego szeregu gmachów państwowych oraz dalsza budowa gmachów miejskich na Polesiu Konstantynowskiem.

Kończąc swe przemówienia referent wezwał zebranych do upoważnienia zarządu związku, ażeby, poczynił wszystko do utrzymania

obowiązującego cennika

w przemyśle budowlanym.

Referat ten wywołał bardzo ożywioną kilkugodzinną dyskusję w czasie której poszczególni mówcy domagali się zwołania międzyzwiązkowej konferencji, celem solidarnego wystąpienia w wypadkach usiłowań obniżenia płac na poszczególnych budowlach.

Następnie omawiano jeszcze sprawę bardzo żywotną dla ruchu robotniczego wogóle, a mianowicie sprawę

ubezpieczenia emerytalnego.

Domagano się od zarządu związku, ażeby wniósł on po zaopatrzeniu się w podpisy wszystkich członków petycję do władz centralnych, celem przyspieszenia i zalegalizowania ustawy emerytalnej, która już tak długo jest na warsztacie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

(p)

Ograniczenie egzekucyj podatkowych

Doniosły okólnik Ministerstwa Skarbu

Ponieważ przy wymiarze podatku obrotowego za rok 1929 mogły zajść pomyłki co do poszczególnych wysokości oszacowanych obrotów przedsiębiorstw Ministerstwo skarbu poleciło izbie skarbowej oraz naczelnikom urzędów skarbowych w Łodzi, aby niezwłocznie przystąpili do rozpatrzenia w myśl art. 88 ustawy o podatku obrotowym, złożonych odwołań od wymiaru tego podatku i do zbadania konkretnych zarzutów i w zależności od wyniku ograniczyli egzekucję podatku do kwot, jakie zaproponowane będą we wnioskach na komisjach odwoławczych.

W związku z tem należy również ograniczyć w odpowiedniem stopniu wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1930.

Okólnik podany posiada kolosalne znaczenie dla szeregu przedsiębiorstw, niewątpliwie upośledzonych przy wymiarze podatku obrotowego w roku ubiegłym.

Jak nas informują okólnik ten został spowodowany staraniami wszystkich organizacyj gospodarczych z izbą przemysłowo-handlową w Łodzi na czele. Nie ulega wątpliwości, że okólnik ten będzie przez urzędy skarbowe dokładnie wykonany, to w dziedzinie skarg na wymiar podatkowy, zalewających ministerstwo i Najwyższy Trybunał Administracji nastąpi odprężenie. (p)

Przyjazd do Polski

wybitnych członków Fidac'u

Z okazji zjazdu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, który rozpoczyna się w dniu 15 sierpnia b. r., w rocznicę zwycięstwa oręża polskiego pod Warszawą — przybywa do Polski z Paryża pięciu przedstawicieli Fidac'u (Międzyaljanckiej Federacji b. Kombatantów) na czele z prezesem Fidac'u, płk. Abbot i p. Granier, przedstawicielem Federacji Francuskiej, grupującej 2,500,000 b. kombatantów.

Goście zagraniczni, którzy podejmowani będą przez Federację, zabawią w Polsce 10 dni. Program pobytu przewiduje zwiedzenie Lwowa, Krakowa, Mościc, Wieliczki, Zakopanego, Katowic, Poznania, podróż samochodami po Pomorzu, wreszcie zwiedzenie Gdyni i Gdańska.

W związku z przyjazdem gości z Paryża, zastępca prezesa Federacji, rtm. Ryszkiewicz, udał się w dniu 25 b. m. w podróż, celem przygotowania w poszczególnych miastach odpowiedniego przyjęcia dla delegatów Fidac'u.

O przestrzeganie czystości

w bufetach kolejowych

Minister komunikacji wydał zarządzenie, w którem zwraca uwagę na należyte przestrzeganie zasad czystości i higieny w restauracjach i bufetach na dworcach kolejowych.

Minister komunikacji przypomina, że czystość i higjena w restauracjach i bufetach kolejowych przestrzegane muszą być jaknajściślej, zwłaszcza w obecnym okresie letnim, kiedy wielka ilość much i owadów, będących rozsadnikami chorób zakaźnych, przedstawia szczególne niebezpieczeństwo dla zdrowia podróżnych. Ostatnio n. p. stwierdzono, że w niektórych bufetach dworcowych pieczywo podawane jest bez należytego opakowania.

Minister komunikacji poleca dyrekcjom kolejowym stosowanie w stosunku do dzierżawców bufetów, nieprzestrzegających obowiązujących przepisów sanitarnych, wszelkich przewidzianych odpowiedniemi rozporządzeniami sankcyj.

Do
P. T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadamiać administrację „Hasła“ tel. 163-66.

ZAMIAST TOWARU SZMATY i KAMIENIE

Aresztowanie dwóch sprytnych aferzystów

którzy oszukali cały szereg firm łódzkich

W dniu onegdajszym przywieziona do Łodzi z Wilna pod silną eskortą dwóch łódzkich aferzystów, którzy aresztowani zostali tam za dokonanie

całego szeregu oszustw

na szkodę łódzkich kupców manufakturowych.

Aferzystami są Lejb Zabiński i Salomon Gutman, którzy afery swe dokonywali w sposób następujący:

Przychodzili oni do wielkich składów manufakturowych i pertraktowali w sprawie kupna większych partyj towarów. Gdy doszli do porozumienia co do ceny, oświadczali oni że towary te są przeznaczone na eksport do Rosji a składy konsygnacyjne znajdują się w Wilnie dokąd też należy

towar wysyłać.

Ażeby towary te mogły być wygodnie transportowane dalej domagali się oni, ażeby pakować je w specjalnie przez nich wskazywanych skrzyniach. Kupcy i przemysłowcy łódzcy, mając tu do czynienia z wielkiemi zamówieniami wyrażali swą zgodę na wszelkie wymagania kupujących, a zwłaszcza, że w tak krytycznym dla przemysłu łódzkiego czasie tranzakcję dokonywali

wyłącznie za gotówkę

Część należności natychmiast wpłacili, a pozostałą należność polecali wysyłać za zaliczeniem do poważnej firmy bankowej Bunimowicza w Wilnie.

W ten sposób dokonali oni zakupy na sumę

przeszło 100,000 złotych.

Po dokonaniu wszelkich tych tranzakcyj przypilnowali jeszcze przed wyjazdem swym do Wilna, ażeby pakowanie odbyło się ściśle w myśl ich życzeń, to znaczy w specjalnie przez nich przepisanych co do wielkości skrzyniach.

Przemysłowcy i kupcy tutejsi po wysłaniu towarów do firmy Bunimowicz w Wilnie z niecierpliwością oczekiwali należności za towar.

Gdy po kilku tygodniach nie otrzymano w Łodzi żadnych wiadomości o przysyłaniu należności zainteresowani wysłali zapytanie do banku Bunimowicza w Wilnie, na które otrzymali odpowiedź lakoniczną, że towar ich przybył w najlepszym porządku do Wilna, lecz nikt

transportów tych nie wykupuje.

Powyższe wywołało pewne zaniepokojenie wśród zainteresowanych tutejszych przemysłowców i wreszcie po wspólnem porozumieniu postanowili zażądać zpowrotem niewykupiony transport towaru.

Po kilku dniach towar w jaknajlepszym porządku w tym samym opakowaniu, w którym odszedł wrócił.

Gdy skrzynie te rozpakowywano wyszło na jaw całe oszustwo, gdyż w skrzyniach nie leżał towar, lecz

szmaty, papiery i kamienie.

O oszustwie tem poszkodowani zawiadomili natychmiast tutejszy urząd śledczy, który całe swe dochodzenie skierował w stronę Wilna. Okazało się, że aferzyści byli w ścisłym porozumieniu z magazynierem firmy bankowej Bunimowicza w Wilnie, gdzie były już przygotowane takież same skrzynie, naładowane wszelkiemi śmieciami.

Gdy towar przybył do Wilna magazynier zamiast przybyły towar zamagazynować w firmie Bunimowicza ukrył go gdzieindziej, zaś do magazynów Bunimowicza zamagazynował przygotowane

już inne skrzynie.

W ten sposób oszuści otrzymali zupełnie bezpiecznie towar od magazyniera.

Po wyjściu na jaw całej niesłychanej afery władze śledcze zaaresztowały magazyniera, zaś pozostali dwaj aferzyści zostali aresztowani dopiero onegdaj

na granicy polsko-litewskiej,

skąd ich też odesłano do Łodzi i osadzono w więzieniu przy ul. Kopernika.

Narazie nie udało się wykryć towaru, celem zwrócenia go poszkodowanym. (p)

P. Prezydent Rzeczypospolitej na wyścigach

Z chwilą zakończenia się wyścigów konnych w Łodzi — zorganizowane one zostaną w Piotrkowie, gdzie w tegorocznym sezonie wyścigowym zaszczyci imprezę tę swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej, bowiem tegoroczne wyścigi w Piotrkowie organizowane są pod protektoratem P. Prezydenta.

Wyścigi w Piotrkowie otwarte zostaną za trzy tygodnie. Już obecnie sprowadza się tam konie, mające wziąć w nich udział.

Zaznaczyć należy, że konie, które biegają na polu wyścigowem w Rudzie Pabjanickiej, w Piotrkowie udziału w wyścigach nie wezmą, ze względu na inne właściwości pola wyścigowego w Piotrkowie, gdzie też — wobec tego — użyte będą do biegów jedynie wierzchowce pełnej krwi. (s)

—ooo—

Wielki sejmik piekarstwa pomorskiego

Zjazd uchwalił cały szereg ważnych rezolucyj

W dniach 20 i 21 b. m. odbył się w Krotoszynie jedenasty doroczny sejmik piekarstwa połączony z dziesięcioleciem istnienia Wielkopolskiego Związku Cechów Piekarskich.

Udział w zjeździe wzięło ponad 300 delegatów, oraz liczni przedstawiciele władz i zaproszeni goście.

Wśród obecnych zauważyliśmy z ramienia Min. Spraw Wewnętrznych p. radcę T. Wojnowskiego, z ramienia Min. Pracy p. J. Kowalika, p. Starostę Krykiewicza, p. płk. Ocetkiewicza, p. wice-burmistrza Gąsiorkiewicza, licznych przedstawicieli Min. Skarbu, Izby Skarbowej, pokrewnych Związków i Stowarzyszeń, oraz delegata Centralnego Związku Cechów Piekarskich p. red. A. Zabęskiego z Warszawy.

Obrady Zjazdu, przez cały czas utrzymane na niezwykle wysokim poziomie, trwały 2 dni. Zjazd uchwalił cały szereg rezolucyj, dotyczących sprawy szkolnictwa zawodowego, działalności komisyj cennikowych i wiele innych, mających charakter zawodowy.

Zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej, Panów Ministrów Przem. i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Pracy i Skarbu, oraz do Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

W czasie zjazdu rozdano kilkanaście dyplomów uznania senjorom i wybitniejszym działaczom piekarstwa wielkopolskiego.

Pobicie

W dniu wczorajszym został napadnięty i dotkliwie pobity przez nieznanych sprawców przy ul. Zgierskiej, 35-letni Lucjan Ciesielski zamieszkały przy ul. Zgierskiej 61.

Ciesielski otrzymał szereg ran tępem narzędziem w głowę. Zawezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawił go na miejscu. (p)

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
„PEGAZ POD GAZEM".

Dziś, poniedziałek o 8,45 wiecz. i dni następnych wielka powodzeniowa rewja w 18-tu częściach p. t. „Pegaz pod gazem". Udział całego zespołu, nowy balet, humor, śpiew, tańce i beztroska. Na dzisiejsze przedstawienie jako dla Zrzeszeń Robotniczych bilety po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. do nabycia w kasie teatru.

TEATR MIEJSKI.
TRUPA WILEŃSKA.

Dziś, poniedziałek „Żądza".
Jutro, wtorek, „Dzień i noc".
Początek o godz. 8,45 wieczorem.
Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR REWJI w PARKU STASZICA.
„LETNI KARNAWAŁ".

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie przedstawienia rewji p. t. „Letni karnawał czyli wszystko dla Was".

Widownia zabezpieczona od chłodu i deszczu.



PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

Wtorek, dnia 29 lipca 1930 roku.

ŁÓDŹ: 11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 13,15 — Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13,15 — 13,20 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13,20 — 15,50 — Przerwa. 15,50 — 16,55 — Odczyt p. t. „Czterdziestolecie podboju Peru przez Hiszpanów" — wygł. p. Stanisław Małachowski (tr. z Warszawy). 16,15 — 17,10 — Muzyka z płyt gramof. (tr. z Warszawy). 17,10 — 17,25 — „Chwilka lotnicza" (Sport lotniczy w życiu gospodarczym) — wygł. kpt. T. Halewski (tr. z Warszawy). 17,35 — 18,00 — Odczyt z Krakowa: „Lato u stóp Tatr" wygł. dr. Kazimierz Saysse — Tobiczyk 18,00 — 19,00 — Koncert solistów (tr. z Warszawy). Wykonawcy: Irena Gadejska (sopran) Bolesław Ginsburg (wiolonczela), i Michał Jaworski (akompanjament), 1) Ecclesz: Sonata na wiolonczelę i fort. 2) Czajkowski: a) kołysanka), b) zaćmiły łzy — odśp. p. I. Gadejska. 3) a) L. Różycki: Nocturn, b) Br. Szulc: Humoreska, c) Goens: Scherzo — odegra p. Ginsburg. 4) a) Maszyński: Preludjum: b) Troszel: Mój kwiatek, c) Niewiadomski: Tajemnica, odśp. p. I. Gadejska, 5) a) Faure: Elegja, b) Popper: Tarantella — odegra p. Ginsberg. 19,00 — 19,20 — Rozmaitości, 19,20 — 19,35 — Płyty gramof. (tr. z Warszawy). 19,35 — 19,45 — Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, program na dzień nast. i komunikaty. 19,45 — 20,00 — Prasowy dziennik radjowy i sygnał czasu z Warszawy), 20,00 — Opera z płyt gramofonowych „Manon" Masseneta w wykonaniu paryskiej l'Opera Comique. Po audycji komunikaty: meteor., polic., sport.



DENNIS KING

MAŁA KRONIKA MOJEGO ŻYCIA



Gwiazda wielkiego kolorowo - dźwiękowego filmu Paramountu „Król poetów" pisze:

Jakie szesnaście lat temu, w kancelarji teatru Johna Drinkwaters w Birmingham zjawił się czternastoletni chłopiec, mający dość szkoły i marzący tylko o zostaniu akto rem i zapytał, czy niema dlań odpowiedniej roli. Odpowiedziano mu ze śmiechem i wzruszeniem ramion: „Nie możemy cię zaangażować jako aktora, ale akurat **potrzebujemy chłopca do posług**, ale to stanowisko nie nastręczy ci okazji do wybicia się.

„Zobaczymy" — odpowiedział czternastolatek — „Dajcie mi to stanowisko".

Tym chłopcem byłem ja. Spełniałem *me funkcje i cierpliwie czekałem okazji do* wybicia się. W trzy miesiące później dawano sztukę, w której występował chłopiec w moim wieku. Była to bardzo mała rólka i gdy poprosiłem o możność zagrania jej, **udzielono mi jej natychmiast**. W ciągu następnych dwóch lat wciąż otrzymywałem małe rólki do grania. Wreszcie wybuchła wojna. Miałem 16 lat. Udało mi się przekonać władze, że mam już 18 lat, poczem zostałem przyjęty jako ochotnik. W ciągu czterech lat byłem żołnierzem, odniosłem ranę, wyzdrowiałem — wreszcie nastał pokój.

Udałem się do Londynu i tu wystąpiłem po raz pierwszy w przedstawieniu na cel dobroczynny. Wystawiono „Pygmalion". Gra moja znalazła oddźwięk u publiczności, i jeden z teatrów zaangażował mnie do roli Djonizego w „Jak wam się podoba".

W ciągu dwóch lat występowałem na scenie w Anglji. W roku 1920 pojechałem do Ameryki, by wystąpić w „Monsieur Beaucaire". Nigdy nie myślałem wówczas, że będę kiedykolwiek śpiewał. Chociaż „Monsieur Beaucaire" jest operetką, **moja rola była wyłącznie mówiona**.

Później stałem się członkiem towarzystwa teatralnego w Washingtonie i przypadkowo — przypomniam sobie, że graliśmy wówczas „Romea i Julję", ja zaś występowałem w roli Mercutia — jeden z mych kolegów odkrył, że mam bardzo dobry głos do śpiewu. Również inni koledzy radzili mi, bym zajął się szkoleniem mego głosu; tegoż zdania był, ku mojemu zdziwieniu, także i nauczyciel śpiewu, do którego się zwróciłem.

Pracując pilnie nad moim głosem, występowałem w nowoczesnych i klasycznych sztukach jak: „Antonjusz i Kleopatra", „Powrót do Metuzalema" Shawa „Rose Marie" i „Ósma żona Sinobrodego" nadeszła wreszcie największa okazja w moim życiu: zostałem zaangażowany do roli Franciszka Villona w sztuce „Król Poetów". Sztuka pozostała przez cały sezon na afiszu jednego z teatrów na Broad wayu. Wysiępowaliśmy gościnnie w Filadelfji i Chicago i wszędzie osiągnęliśmy równie wielkie powodzenie. Następną moją wielką rolą była rola d'Artagnana w „Trzech Muszkieterach", wystawionych przez Florenza Ziegfelda.

Paramount nabywszy prawa do dźwiękowego sfilmowania „Króla Poetów", zwrócił się do mnie z propozycją wystąpienia pod kierunkiem Ludwika Bergera w tejże roli, w której występowałem wielokrotnie w teatrze. Przystawszy na to, za zgodą Florenza Ziegfelda udałem się do Hollywood.

Praca przy owym wielkim filmie dźwiękowym **stanowiła moją codzienną radość**. Franciszek Villon pozostanie jeszcze na długo moją ulubioną rolą, niezależnie od tego, w jakiej postaci — na filmie czy też na scenie.



Zdjęcie fotograficzne na odległość 430 km.

Stosunkowo niewiele słyszy się o rozwoju fotografji na odległość, a tymczasem technika w tej dziedzinie, podobnie jak w innych, postępuje naprzód siedmiomilowemi krokami. W Ameryce doświadczeniom z tego zakresu poświęcił się kpt. Stevens z wojsk lotniczych, który doszedł już do niebywałych rezultatów, utrwalając na płycie fotograficznej nawet bardzo odległe objekty. W stanie Oregon, nad jeziorem Kra ter, kpt. Stevens dokonał zdjęć na odległość z samolotu w wysokości 7000 metrów.

Na zdjęciu tem widać dokładne góry Mount Jefferson, Mount Hoot, w tyle zaś Mount Ranier, która znajdowała się dokładnie w odległości 430 klm. od punktu projektu samolotu.

U POLSKIEGO JACKIE COOGANA

Rozmowa ze Stefkiem Rogulskim

Staś Szebeko, zasłużony dziś już „weteran" filmu polskiego oddawna słynie, jako „odkrywca" szeregu polskich „gwiazd" filmowych. A więc i obecnie, przystępując wraz z Ryszardem Ordyńskim, Mieczysławem Krawiczem i inż. Zbigniewem Gniazdowskim (założycielami wytwórni „Blok") do realizacji filmu „Janko - Muzykant" wynalazł... polskiego Jackie Coogana. Gra ten chłopaczek Janka, jako dzieciaka. To bez najmniejszej przesady — rewelacja. Poprostu cud fotogeniczności. Nie pamiętamy, aby ktoś tak wspaniale wychodził na filmie... Niezbadane są tajemnice fotogeniczności...

Ale bo też z tego Stefka Rogulskiego — tak się to „odkrycie" nazywa — prześliczny chłopiec. Oczęta modre tak marzycielskie i jasno spoglądają, płowa czuprynka tak rozkosznie poczochrana... — typowy wsiowy Janko, co to, ledwo od ziemi odrósł, a już takie ci to piosenki na skrzypeczkach gontowych wygrywa, że aż coś człowieka za serce chwyta...

Gdzież to Szebeko tego Stefka wytrzasnął? Proszę sobie wyobrazić, że z niewyczerpanego źródła talentów filmowych — warszawskiej szkoły baletowej, z tej samej, z której niegdyś samą Polę Negri wynaleźli. Może i on pofrunie za swą „koleżanką" na szeroki świat? Coś mi się tak zdaje...

Rozmawiamy ze Stefkiem. Ma dwanaście lat, to nie bagatela... Na swój wiek wysoki, smukły, bardzo zgrabnie zbudowany, a te oczy... kto je ujrzy, nigdy nie zapomni... I gra tak ujmująco, tak naturalnie i prosto... Ogorzały, opalony...

— Na wsi tak się opaliłeś, Stefku?

— Ale, i przedtem, na plaży...

— Pływasz?

— O, już jakiem miał 7 lat pływałem. Teraz już dobrze... Żaden z kolegów mnie nie „wyścignie"... A potem to biegamy też na wyścigi...

— I też biegasz szybciej od wszystkich kolegów?

— Nietylko od kolegów... Na całym Marjensztacie, gdzie mieszkam, nie ma takiego, coby mnie „wyścignął"...

— Mój Boże, Stefku, to z ciebie sportowiec nielada?...

— I w tenisa gram, i w piłkę nożną... Na prawem skrzydle...

— Aż na prawem, ktoby to pomyślał?... A taniec lubisz? Robisz postępy?

— Lubię coraz bardziej... I coraz lepiej też już mi idzie... Ale od czasu, jak mnie panowie wzięli do wzięli do flmu, to ojej, sam nie wiem, co się ze mną dzieje...

Jak gram, to... aż mnie coś w dołku ściska i w głowie szumi, szumi i tak się cieszę, tak się cieszę, że aż... mi się płakać chce czasami... Jestem taki szczęśliwy. że jakby się te zdjęcia miały skończyć kiedy, to nie wiem, co zrobię...

I nagle rozmarzone oczęta Stefkowe zaszkliły się łzami, serdecznemi, dziecinnemi łzami...



Rewolucja w kinematografji

W ostatnich dniach poczynione zostały w Anglji próby, które dokonają przewrotu w kinematografji i radjofonji. Wynalazca angielski J. L. Baird **połączył film dźwiękowy z telewizją** i radjem i nadał to za pośrednictwem londyńskiej stacji radjowej.

Wynik był zdumiewający. Ci abonenci radjowi, którzy posiadali ekraniki telewizyjne, siedząc w domu, na odległość setek klometrów, i widzieli i słyszeli grę artystów, wykonujących w studjo londyńskiem nową sztukę Pirandella „Człowiek z kwiatem w ustach". Jest rzeczą ciekawą, że charakteryzacja artystów dla „mówionego telewizora" **jest zupełnie odmienna** od charakteryzacji scenicznej lub nawet filmowej. Ponieważ przy nadawaniu fal świetlnych przez radjo barwa czerwona zanika i wydaje się białą, artyści zmuszeni byli wysmarować twarze żółtą szminką, wargi zaś i oczodoły barwą granatową lub ciemnozieloną. Figury artystów nadawano tylko do połowy, aby „uwidocznić" akcję. Ruchy jednak i posuwanie na ekranikach **odtworzone były z zupełną dokładnością**.

Strona techniczna doniosłego wynalazku Bairda nie jest jeszcze zbyt udoskonalona. Dokładne odtworzenie całego obrazu na ekraniku odbiorczym mogłoby nastąpić przy rozpiętości fali radjowej sięgającej conajmniej dwudziestu kilocykli, obecna zaś rozpiętość wynosi zaledwie dziesięć. Pewną trudność stwarza również powiększenie nadawanego obrazu, które obecnie jest jeszcze niemożliwe, daje bowiem obrazy niewyraźne, **wszelkie zaś drobne szczegóły znikają**.

Wynalazca pracuje nadal nad usunięciem swych trudności. Nie należy wątpić, że mu się to uda, i że wrkótce abonenci radjowi będą mogli w domu oglądać najciekawsze sztuki sceniczne lub filmy dźwiękowe **nadawane przez radjo**. Doniosłość wynalazku Bairda nie ogranicza się jednak do zdjęć scenicznych lub filmowych. Za pomocą udoskonaloną aparatów będzie można siedząc w Londynie przyglądać się wydarzeniom w Indjach, w Afryce, Jednocześnie bowiem odbieranie wrażeń wzrokowych i słuchowych czynić nas będzie jakby uczestnikami wydarzeń które dzieją się **na odległości tysięcy kilometrów**.

Być może, iż wynalazek Bairda zwiastuje koniec kina w dotychczasowem stadjum jego rozwoju. Któż bowiem będzie spieszył do sali kinematograficznej, gdy w domu na własnym ekraniku będzie mógł z większą wygodą oglądać i słyszeć ten sam film dźwiękowy?





HASŁO SPORTOWE



Rewja sportowa klubów fabrycznych

Dobra organizacja — dobre wyniki

Niedzielna impreza sportowa, zorganizowana przez Radę Klubów Fabrycznych, była bardzo ładną rewją dotychczasowego dorobku sportowego towarzystw, pracujących sportowo na terenie wielkich zakładów przemysłowych.

Widzewska Manufaktura, Zjednoczone, I. K. Poznański, Geyer, Krusze - Ender i Gentleman wykazały się dość dużą wszechstronnością sportową, w niektórych zaś gałęziach sportu nawet wyrobioną specjalizacją.

Nie mogąc szeroko ująć tematu wskutek szczupłości miejsca, pokrótce musimy omówić poziom sportowy drużyn fabrycznych. Należy zacząć od gier sportowych, które są już u nas b. popularne.

Dość powiedzieć, że kluby fabryczne zaprezentowały wczoraj 6 drużyn koszykówki męskiej, 4 zespoły hazeny, i 2 siatkówki żeńskiej. Na drugiem miejscu postawimy boks, dalej football, lekką atletykę i zapasy, które już mają dość wysoki poziom. Tenis stawia na terenie fabryk pierwsze kroki.

Po okazałej defiladzie i ceremonji powitalnej boisko Widzewskiej Manufaktury zaroiło się od zawodników.

Rozpoczęto od **konkurencyj lekkoatletycznych**, w których osiągnięto następujące wyniki:

Skok w dal panów — 1) Rybak (KE) 5 m 16 cm; 2) Kucharski II (IKP) 3) Kucharski I (Zjedn.)

Skok wdal pań — 1) Dyłówna (Widz. Man.) 418 cm; 2) Plucińska (KE) 3) Ruszówna (IKP).

100 m. panów — 1) Nega (KE) 11,5 s; 2) Kucharski (Z.), 3) Kucharski (IKP)

60 m. pań — 1) Holcgreberówna (IKP) 8,8 s; 2) Dyłówna (WM), 3) Kaczmarkówna (Geyer)

800 m. panów — 1) Trzciński (Geyer) 2 m 11,4 s.; 2) Berłowski (Z), 3) Kamiński (WM).

Sztafeta 4 100 panów — 1) Krusze Ender 48,5 sek.; 2) Zjedn. 49,4 s, 3) Geyer.

Sztafeta 4 60 pań — 1) IKP. — 35,7 sek.; 2) KE 36,2 s; 3) Gentleman.

W grach sportowych było jeszcze więk sze ożywienie.

Hazena: IKP—Zjednoczone 5:3; — Widz. Man. — Krusze Ender 3:1; WM—KP 4:3; Zjednocz.—KE 3:1.

Grano po 20 minut. Dwa zwycięstwa młodziutkiej drużyny Widz. Manufaktury są pięknym sukcesem.

Koszykówka: Geyer—WM. 8:0; IKP—Zjedn. 12:10; KE—Gentl. 4:1; IKP—Geyer 8:3; KE—Zjedn. 11:10; Gentl.—WM 6:3.

Zaobserwować się dało podniesienie formy u Geyera i Krusze Endera.

Siatkówka pań Geyer—Gentleman 30:9. Łatwe zwycięstwo.

Wielkiem zainteresowaniem ze strony publiczności cieszył się boks. Wyniki walk: Pawiak (IKP) bije na punkty Gonerę (Zjedn.); Zieliński (WM) bije Kłysa (KE); Garnczarek (IKP) już w pierwszej rundzie powala k. o. Wójcika (KE); Lipiec (Geyer) pokonał Kijewskiego (Zjedn) Spodenkiewicz (IKP)—Mikuta (KE), wreszcie Szczepański (IKP) bije Kilan-

W zapasach ciężkoatletycznych walczy li tylko zawodnicy Widzewskiej Manufaktury i Krusze Endera, przyczem w siedmiu walkach zwycięstwo aż 6 razy odniosła Widz. Manufaktura.

W wymienionych poniżej parach zwycięzcami byli postawieni na pierwszych miejscach:

Raźniewski (KE) — Lange (WM); Malinowski (WM) — Gąsiorowski (KE), Kabza (WM) — Sarafinowicz (KE), Kawał (WM) — Szmuski (KE) Kubik (WM) — Fiszer (KE) Hinz (WM) — Stęowski (KE) Łuczak (WM) — Kuźnicki (KE).

W tenisie rozegrano 5 spotkań: Sztencel—Rutsztajn 6:4, 6:2, Waks—Starosta 6:0, 6:0; Bartosz—Grosser 6:3, 6:0, Waks—Bartosz 6:0, 6:0, Waks—Sztencel 6:3, 6:2.

Następnie odbył się **pokaz gimnastyczny** chłopców z klubu Krusze - Ender.

Pokaz ten wykazał świetne wyrobienie ćwiczących, ale niestety, był raczej popisem z dziedziny akrobatki cyrkowej, niż gimnastyką sportową, opartą na nowych systemach wychowawczych. Niemniej jednak ćwiczenia chłopców zyskały gorący poklask widowni.

Na zakończenie obszernego programu rewji sportowej odbył się **mecz piłki nożnej** między drużyną **Widzewskiej Manufaktury a Reprezentacją Klubów Fabrycznych** z wynikiem **5:2 (1:1)** na korzyść Widzewiaków.

Zwycięzcy dość gładko uporali się z przeciwnikiem przeważając przez cały czas gry.

Zawody klubów fabrycznych odbyły się w obecności przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu WF i PW. oraz bardzo licznie zebranej publiczności. Swe zadanie propagandowe spełniły doskonale, wykazując sprawną organizację sędziów i dobry poziom zawodników.

Austrja — Łódź 6:1 (3:0)

Piękna gra amatorów wiedeńskich

Wizyta amatorskich piłkarzy wiedeńskich, występujących pod nazwą reprezentacji robotniczej Austrji, wypadła bardzo udatnie.

Goście okazali się drużną b. dobrą, wielokrotnie przewyższającą umiejętnościami robotniczy team naszego miasta. Mimo dość wysokiej klęski, mecz powinien naszym robotnikom - footbalistom wyjść na dobre, jako lekcja poprawnej gry.

Zadzierzgnięte zaś stosunki przyjaźni z Wiedeńczykami będą z pewnością podstawą do częstszych spotkań.

Austrjacy przystąpili do sobotniej gry w następującym składzie: Wilkomitzer, Fritz I, Lehrer, Fritz II, Projer, Halm, Stanek, Abele, Kirchner. Neueslebe, Slavy.

Team łódzki złożony był następująco: Kuczyński, Malinowski, Sudra, Czyżykowski, Krakowiak, Nowiszewski, Rothe, Jach, Uptas, Płucjennik, Wróbel.

Wiedeńczycy górowali nad Łodzianami od każdym względem to też wynik meczu, brzmiący 6:1 nie zdziwi nikogo, tembardziej, że napad teamu naszego był zestawiony błędnie.

Bramki strzelili dla gości: Kirchner 3, Slawy 1, Abele 1, Neueslebe 1.

Dla Łodzi honorowego gola zdobył Płuciennik.

Sędziował p. Andrzejak nagołł poprawnie. Przypadkowo nie zauważył prawidłowo strzelonej bramki dla Łodzian.

—□—

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski dla pań

Zawody główne o mistrzostwo pań w lekkiej atletyce zgromadziły w Bydgoszczy około 70 zawodniczek. W pierwszym dniu zawodów (sobota) uzyskane następujące wyniki:

Rzut kulą 1) Lewinówna (Makkabi Wilno) 10 m. 71 cm.; 2) Konopacka - Matuszewska (AZS Warszawa) 10 m. 33 cm., 3) Jasieńska (AZS Poznań), 10 m. 02 cm., 4) Kobielska (Polonia Warszawa) 9 m. 99 cm., 5) Wajsówna Jadwiga (Sokół Pabjanice) 9 m. 27 cm., szóste Schabińska (II Grażyna Warszawa) 9 m. 16 cm. W konkurencji tej wzięło udział 15 zawodniczek.

Skok wzwyż: Pierwsze miejsce Janowska Jadwiga (Sokół Pabjanice) 1.38 m., 2) Żółkiewiczówna (Sokół miejski Bydgoszcz) 1.38 m., 3) Ackerlandówna (Stadjon Królewska Huta) 1.32 m. (w rozgrywce 1.37 m.), 4) Wiszniewska (AZS Warszawa) 1.32 m., 5) Kalinowska (Grażyna Warszawa) 1.32 m., 6) Jasieńska (AZS Poznań) 1,27 m.

Bieg na 60 metrów. Po przebiegach pierwsze miejsce zajmuje Hulaniecka (Grażyna Warszawa) 8 sek., 2) Woynarowska, 3) Breuerówna (Rozdzień Szopienice), 4) Grabicka (Sokół Warszawa), 5) Sikorzanka (Stadjon Król. Huta), 6) Szatkowska.

Bieg na 800 metrów. Startuje 9 zawodniczek, kończy 8, Pierwsze miejsce zdobywa Orłowska (Stadjon Królewska Huta) 2 min. 35.6 stk., 2) Kilosówna (Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Katowice), 3) Niewodowska (Warta Poznań), 4) Wieczorkiewiczówna (AZS Poznań), 5) Świderska (AZS Poznań), 6) Koczarówna (A ZS Warszawa).

Wyników z niedzieli nie otrzymaliśmy przed oddaniem numeru pod prasę. Podamy je jutro.

Wyścig kolarski „Orlęcia"

W dniu wczorajszym na szosie Aleksandrów—Lutomiersk—Łask odbyły się wyścigi kolarskie, organizowane przez Z. P. M. P. „Orle".

W biegu na dystansie 50 klm. zwyciężył Szefler (ŁKS) przed Florem (Orle).

O mistrzostwo Ligi

Wczorajszy dzień przyniósł dwa mecze ligowe, z których jeden rozpoczął drugą kolejkę rozgrywek.

Sensacji specjalnych nie było, gdyż **Legja pokonała Warszawiankę 5:0, a Garbarnia—Ruch 4:2.**

Wskutek tego Wojskowi usadowili się b. mocno na drugiem miejscu, a Garbarnia uciekła bezpowrotnie ze strefy zagrożonej.

Tabela ligowa

	Gier	pkt.	bram.
1. Cracovia	11	18	23:9
2. Legja	11	17	26:12
3. Warta	11	15	27:16
4. Wisła	11	14	25:19
5. Polonja	11	11	21:20
6. Ruch	12	11	21:22
7. Garbarnia	12	10	28:32
8. Pogoń	11	9	17:19
9. Ł. T. S. G.	11	9	16:22
10. Ł. K. S.	11	8	22:21
11. Czarni	11	7	10:20
12. Warszawianka	11	4	11:36

Tabela klasy A Ł.O.Z.P.N.

	Gier	pkt.	bram.
1. W. K. S.	15	23	34:12
2. Turyści	16	22	45:21
3. Ł. K. S. I b.	14	20	44:20
4. Hakoah	16	18	32:22
5. Burza	15	15	23:26
6. P. T. C.	17	15	27:47
7. Orkan	13	12	16:21
8. Sokół	16	12	36:49
9. Widzew	13	11	15:21
10. Ł. T. S. G. Ib.	15	11	27:36
11. Union	15	11	19:31
12. Bieg	15	10	18:31

„Dzień Legjonów"

3 sierpnia mieszkańców Łodzi czekają górne i ciekawe przeżycia.

W dniu tym Związek Legjonistów Oddział w Łodzi urządza wielkie uroczystości sportowe pod nazwą „Dzień Legjonów".

„Dzień Legjonów" to pokaz sprawności fizycznej i rozwoju sportu w naszem mieście — to dalszy krok w drodze realizowania szczytnych haseł legjonowych.

Na program „Dnia Legjonów" złożą się między innemi następujące imprezy: bieg sztafetowy, bieg kolarski, zawody lekko-atletyczne, piękna zabawa ludowa w Rudzie Pabjanickiej z nieznanemi dotychczas w Polsce niespodziankami i wiele innych zawodów i imprez.

Wartość sportowych wyczynów podnoszą piękne nagrody, ofiarowane przez **pana wojewodę Jaszczołta, pana gen. Małachowskiego, artystę Lubelskiego i inne osobistości ze świata wojskowego, urzędniczego i społecznego.**

Zachęceni temi wiadomościami, rezerwujcie czas i pieniądze na **dzień 3 sierpnia.**



Ł. K. S. zwycięża I. K. P.

w koszykówce 24:16 (10:4)

Po bardzo długich tarapatach nareszcie mecz powyższy doszedł do skutku mocą uchwały Zarządu ŁOZGS, anulującej uprzednią niesłuszną decyzję Wydziału Gier i Dyscypliny, weryfikującą zawody ŁKS—IKP. zakończone na remis, jako „wolk - over" dla I. K. P.

W ten sposób kwestja tytułu mistrza Łodzi w koszykówce męskiej znajduje naj racjonalniejsze rozwiązanie — na boisku.

Do sobotniej walki wystąpiły drużyny w najsilniejszych swych składach, przyczem ŁKS nareszcie po raz pierwszy w bie łącym sezonie mógł przeciwstawić swemu rywalowi pełny komplet.

A więc w barwach IKP wystąpili: Owczarek, Węgierski, Rybarczyk, Gąsiorkiewicz, Przygoński, zaś w ŁKS-ie: Linka, Załęski, Krauze, Welnic i Zalasiewicz.

Mecz rozpoczęty rzy ogromnem zdener wowaniu drużyn, na oślizgłem wskutek deszczu boisku, wkazał w pierwszych swych minutach szereg błędów obu zespołów. ŁKS szybciej się opanował i po upły wie paru minut uzyskał prowadzenie z wy padku Załęskiego. Dodało to otuchy czer wonym, którzy natychmiast podwyższają rezultat do 4:0 i mimo, że przeciwnik również atakuje, w ostatnich minutach pierwszej połowy uzyskuje 10:4.

Po zmianie stron IKP wykorzystuje parę błędów przeciwnej obrony i za chwilę rezultat brzmi 10:10. Lecz już w kilka sekund później ŁKS znów prowadzi 12:10. Potem już nie pozwala prowadzenia wydrzeć sobie i podwyższa rezultat do 24:16, mając w końcowych minutach gry ogromną przewagę.

Zwycięstwo przypadło Czerwonym całkiem zasłużenie, gdyż, z wyjątkiem paru minut początkowych drugiej połowy, byli zdecydowanie lepsi od przeciwnika. Ostoją drużyny ŁKS-u była obrona, w której Linka i Załęski wykazali doskonałą tech nikę i dobre krycie napadu IKP. W ataku IKP wspaniałą dyspozycją strzałową wyróżnił się Krauze, a Welnic i Załęski praco witością i taktyką.

U pokonanych, prawie jak zwykle, najlepszym był Gąsiorkiewicz w napadzie. Owczarek w obronie był lepszym od swego partnera. Przygoński grał sprytnie, lecz niepotrzebnie ciągle odwoływał się do sędziego. Rybarczyk, pilnowany przez Linkę, był prawie niewidoczny.

Dla zwycięzców punkty zdobyli: Krauze (12), Zalasiewicz (14), Welnic (6), Załęski (2).

Dla pokonanych: Gąsiorkiewicz (10), Przygoński (2), Owczarek (4).

Zawody prowadził doskonale prof. Robakowski, panując nietylko nad drużynami, ale umiejąc nawet poskromić niestosowne wybryki wśród pewnej grupy publiczności.

Wobec zwycięstwa ŁKS-u, o „przydziale" tytułu mistrza Łodzi zadecyduje jeszcze jedna gra, która odbędzie się prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia.

Rozgrywki piłkarskie

w klasie A

Rozgrywki footbalowe o mistrzostwo A klasy weszły w fazę prawdziwych sensacyj. Nigdy może sytuacja w tabeli gier nie była tak napiętą jak obecnie. Jasnem jest, że obecnie do tytułu mistrzowskiego pretendują tylko trzy drużyny: WKS, Turyści i ŁKS I b, do klasy B natomiast nie chce spaść żadna drużyna. O ambicji zagrożonych zespołów świadczą wyniki osiąg nięte przez nie ostatnio.

Tak się złożyło, że grawitujący ku kla sie B Union zmierzył się z Turystami, odbierając im połowę szans zdobycia tytułu mistrza, Sokół uszczknął punkt ŁKS-owi, a Bieg, po szeregu niepowodzeń, obudził się i zmiażdżył PTC. Wynik remisowy Hakoahu z ŁTSG I b przekreślił resztę na dziei zespołu żydowskiego na mistrzostwo.

Z rozegranych w sobotę i niedzielę meczów podajemy parę szczegółów:

UNION—TURYŚCI 2:1 (1:0).

Fioletowi wystąpili z trzema rezerwowymi, Union w komplecie. Do przerwy Turyści przeważali dość wyraźnie, ale nie umieli się zdobyć na energiczniejszą akcję, podczas gdy Union kilkakrotnie zagrażał przeciwnikom szybkiemi wypadami.

Po jednym z takich wypadów następuje rzut wolny z 16 mtr. za „foul" obrony Turystów. Pęski strzela w róg i Union pro wadzi 1:0.

Po zmianie stron obraz gry się zmienia i artją lepszą jest Union, który po szeregu niebezpiecznych ataków zdobywa drugą bramkę z pięknego strzału Fiedlera II. Turyści dopiero teraz zrywają się do walki, ale jest już zapóźno.

W ostatniej minucie gry Niewiadomski strzela bramkę dla Fioletowych z rzutu wolnego, ale zwycięstwo pozostaje przy Unionie.

W drużynie zwycięzców b. ładnie grał Welnic w pomocy. Dobrzy byli również Fiedler w napadzie i bramkarz.

Pozostali grali nadwyczaj ofiarnie.

U Turystów trudno kogoś wyróżnić, gdyż cały zespół grał oniżej swej zwykłej formy.

Ł. K. S.—SOKÓŁ 5:5 (2:2).

Nieoczekiwany wynik, gdyż ŁKS wystąpił w bardzo silnym składzie. Bramki dla Czerwonych zdobyli Stollenwerk (2), Szałapski (2), Szumlak (1).

Sokół grał niezwykle ambitnie i wyrównał dopiero w ostatnich minutach gry.

BIEG—P. T. C. 6:0.

Do przerwy gra była równorzędna. Po zmianie stron Bieg rozegrał się doskonale i zmiażdżył przeciwnika.

Ł. T. S. G.—HAKOAH 2:2.

Słaba gra obu zespołów, utrudniona znacznie wskutek deszczu.

Najstraszniejszy potwór morza

Ryba księżycowa jest nieubłaganym wrogiem życia w głębinach oceanu

Gdy promienie słoneczne ogrzeją górne warstwy wód morza Adrjatyckiego do wysokości 18—20 stopni, wtedy z głębin morskich wydobywają się na powierzchnię

olbrzymie potwory,

przebywające dotychczas w ciemnych głębiach toni morskiej. Jednym z nich jest zadziwiającej wielkości t. zw.

„ryba księżycowa".

Ciało jej spłaszczone po bokach przypomina postać koła. Jej płetwa ogonowa zajmuje większą część tylnej części korpusu.

Płetwa ta zdobi ją, jakby szeroka korona. Setki muskułów wprowadzają tę płetwę w ruch i nadają jej

ogromną siłę.

Twarde jak krzemień drobne łuski pokrywają skórę ryby, na podobieństwo szkła, pokrywającego papier szklany.

Gdy ryba leży nieruchomo na powierzchni wody na płask w promieniach księżyca, wygląda jakby to była płyta morza. StądP.cj żółb a k żę- —żo marmurowa, pływająca po powierzchni morza. Stąd nadano jej nazwę ryby księżycowej.

Potężne szczęki w formie podków, znajdujące się w górnej i dolnej części paszczy, kościste, twarde

posiadają niezmierną siłę.

Miażdżą one najtwardszą zdobycz. Ryba księżycowa zajmuje specjalne miejsce wśród ryb ,jeżeli mowa o jej wymiarach. Jej płaskie ciało w pierścieniu mierzy średnicy o powierzchni sześciu metrów kwadratowych. Waga ryby księżycowej dochodzi

do 600 kig.

Jest to waga, której rzadko kiedy dosięgają ryby, chyba tylko rekiny. Ryba księżycowa rzadko kiedy daje się widzieć.

Pojawia się ona tylko w miesiącach od połowy maja do końca lipca, kiedy panują upały. Pozostałą część roku spędza w głębinach morza.

Pojawienie się jej na powierzchni jest tragedją dla świata zwierzęcego. Miażdży ona

swemi potężnemi szczękami

pokryte twardym pancerzem raki morskie, jak zwykłe orzechy. Budzi przerażenie nawet wśród tych stworzeń głębin morskich, które same sieją zniszczenie wśród wszystkiego, co żyje w morzu. Ryba księżycowa jest zawziętym wrogiem ośmiornic, czyli polipów. Walka jej z ośmiornicą jest krótka i zwycięska. Ośmiornica owija ją swemi mackami, a ryba obcina je potężnemi szczękami jedna za drugą

i pożera.

W końcu pożera i korpus ośmiornicy...

Ryby księżycowe pojawiają się, że tak można rzec, w ciągu jednej nocy odrazu w kilku miejscach: w zatoce Trjesteńskiej, w okolicach Genui i Marsylji. Gdy podpływają do brzegu, robi się nadzwyczajny szum od rozbijanej przez nie wody. Szum ten napędza stracha nietylko ludziom obcym, który trafią na taki okres pojawienia się ryby księżycowej, ale i mieszkańcom nadbrzeży.

Mordercy i rabusie na ekranie

Król bandytów Al. Capone zaangażowany do filmu

Niezwykłą sensację, nawet wśród do wszystkiego przyzwyczajonych Amerykanów, wywołała wiadomość, że słynny Al Capone, król przemytników alkoholu,

przywódca klubu bandytów

i morderców w Chicago, kilkakrotnie skazywany przez sądy amerykańskie na zamknięcie w więzieniu, że ów najgroźniejszy rabuś w historji Stanów Zjednoczonych, został zaangażowany do filmu dźwiękowo - mówionego, w którym ma odtwarzać główną postać.

Tytuł tego filmu „Wdowa z Chicago". Owym bandytą, który, zabijając męża, po zostawia wdowę, gra właśnie Al Capone. Czyż to nie jest

ironja losu?

Przecież Al Capone setkami pozostawiał takich wdów po większych miastach amerykańskich.

Zapowiedź ta wzbudziła pod zdumienie i pisma chicagoskie zainteresowały się realizacją tego filmu. Okazało się, że żad na z aktorek filmowych

nie chce grać

obok Al Capony, jak również nie było chętnych do statystowania. Zarządzono jed nak „ziemu". Statystów wyszukano z po śród świata przestępczego w Los Angelos, wyjazd Al Capony do stolicy filmu odbył się nie zwykle tryumfalnie i oto po raz pierwszy w dziejach filmu, przed kamerami i mikrofonem filmowym, stanął władca

„ludzi podziemi".

Policja stołeczna wysłała wyjścia z atelier i film ten jest realizowany pod spec jalnym dozorem agentów kryminalnych.

Ze względu na to, że film ten jest cały mówiony, prawdopodobnie nie dotrze do Polski.

Rajski zakątek Grenlandji

Oaza wśród mroźnych pustkowi

Przed niedawnym czasem wielką sensację w świecie naukowym wywołała wiadomość o odkryciu przez duńskiego podróżnika, prof. Petersena wśród niezbadanych dotychczas pustkowi Grenlandji wielkiej oazy, obfitującej w bogatą roślinność i zwierzostan.

Obecnie ogłoszony został obszerny raport Petersena, posiadający dokładny opis tego cudownego zakątka wśród lodowej pustyni. Profesor Alwing Petersen spędził na badaniu wnętrza Grenlandji dwa lata. Głównym przedmiotem jego badań były zatoka Scoreby, tworząca głęboki fjord, wdzierający się w głąb Grenlandji na kilkanaście kilometrów. Okolice te uważane były za obszar wiecznych lodów.

Tymczasem ekspedycja Petersena natrafiła na wspaniały step, całe pola kwiatów, o niezwykle bogatej florze i faunie. Okazało się, że tu właśnie jest dla bezustannie oddawna poszukiwany teren rozmnażania się niedźwiedzi polarnych i fok. Nadto mieszka tu wiele innych zwierząt, a na nieznacznej głębokości znajdują się znaczne pokłady węgla. Wobec tych danych, w Danji utworzyło się specjalne towarzystwo dla eksploatacji tego rajskiego zakątka Grenlandji.

DZIŚ w RADJO 574 | Godz. 15,50 **Górny Śląsk**

STRAJK

robotników w Lille

LILLE, 27. 7. Ruch strajkowy wśród robotników przędzalnianych i metalowców rozszerza się, do żadnych zajść jednak nie doszło. Liczba strajkujących wzrosła, szczególnie w przędzalniach.

Redaktor naczelny: **Stanisław Walawski.**

Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o.
Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.

Redaktor odpow.: **Adam Żuczkiewicz**